III Szkolny Turniej Szachowy

6 grudnia w ZSP w Tykocinie odbył się turniej szachowy. Pierwsze miejsce zajął uczeń klasy 6B - Marcel Sadowski. Zgodził się udzielić mi krótkiego wywiadu, za który bardzo mu dziękuję.

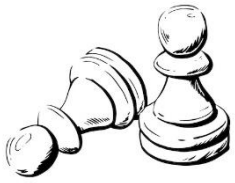

Czy ktoś z twojej rodziny umie grać w szachy?

W mojej rodzinie umie grać mama i siostra.

Czy grają w szachy lepiej od Ciebie?

W szachy jest lepsza od mnie mama.

Jak nauczyłeś się tak dobrze grać w szachy?

Oglądałem różne poradniki dla początkujących. Trenowała mnie też mama.

Czy znasz jakieś fajne techniki w szachach?

Tak, mam technikę, która nazywa się *szewc*. Chodzi o to, że odsłania się króla pionkiem, a potem wychodzi się damką od strony króla.

Jak twoja mama uczyła cię grać w szachy?

Mama mnie uczyła, pokazując mi różne techniki.

Jak czujesz się z tym, że wygrałeś ze wszystkimi i zająłeś pierwsze miejsce?

W sumie tak jak zwykle, jestem zadowolony z postępów.

Czy twoim zdaniem gra w szachy jest łatwa?

Jeśli ktoś trenuje, będzie przez długi czas trenował i przez długi czas się uczył, to wtedy wszystko jest bardzo łatwe. Jeśli zaś ktoś sądzi, że wystarczy tylko tydzień nauki, to jest w bardzo dużym błędzie.

Czy masz jakieś rady dla początkujących, którzy dopiero zaczynają grać w szachy?

Warto się nie poddawać, cały czas ćwiczyć i się uczyć, trenować codziennie choć trochę. Wtedy się dojdzie do swojego celu i będzie się umieć bardzo dodrze grać w szachy.

Jak nam powiedział Marcel, warto się nie poddawać i cały czas ćwiczyć, wtedy osiągnie się swój cel!

Wiktoria Czeladko

Pozytywne myślenie - to coś ważnego?

Nasze myślenie ma duży wpływ na to, jak może potoczyć się dana sytuacja. Kiedy myślimy pozytywnie, mamy lepszy nastrój, co daje dużo siły i motywacji. Nie dajemy sobie też samemu wmówić, że coś złego może się stać. Co więc można robić, aby myśleć pozytywnie? Oto kilka sposobów, aby zmienić sposób postrzegania świata:

1.Bądź miły dla osób, które lubisz i tych, które cię otaczają - jest to gest, który wprowadzi cię w dobry nastrój, a ludzie będą odwzajemniać dobrą energię.

2.Zwracaj największą uwagę na rzeczy, które są dla ciebie motywacją, a te, które cię demotywują, uważaj za lekcję, która pomoże ci w dążeniu do wyznaczonego sobie celu.

3.Zrób dzienniczek ,,Idealnego dnia" - jeżeli wykonasz wszystko lub większość, możesz być bardzo dumny ze swojego wysiłku.

4.Rób to, co lubisz - kiedy koncentrujesz się na rzeczach, które lubisz, twoje nastawienie jest o wiele lepsze, weselsze.

5.Załóż dzienniczek szczęścia - dziękuj za to, co spotkało cię pozytywnego w tygodniu szkolnym, jakie oceny dostałeś i z jakich jesteś najbardziej dumny.

6.Wychodź na spacery - jest to mała rzecz, która może zdziałać naprawdę bardzo wiele. Nasz organizm się regeneruje i dotlenia. Temu zawdzięczamy szybsze myślenie i więcej energii.

Pozytywne myślenie działa korzystnie na nasze zdrowie, wydłuża nasze życie i daje dużą radość. Kiedy myślimy, że coś się nam uda i pozytywnie podchodzimy do tematu, zwiększa to szanse na to, że dojdziemy do celu. Każda pozytywna myśl jest dużym krokiem do robienia postępów, a jak dobrze wiecie, aby DOJŚĆ do postępów, najpierw trzeba zrobić pierwszy KROK. Pomimo wielu trudności wiedz, że jesteś zdolny do wielkich rzeczy!

NM

EDUKACJA EKOLOGICZNA W NASZEJ SZKOLE

Zmiany klimatyczne

Zmiany klimatyczne to długotrwałe warunki pogodowe na Ziemi, wywołane przez globalne ocieplenie. Klimat na naszej planecie uległ dużym zmianom przez 4,5 miliarda lat. Lecz jakie są tego przyczyny, konsekwencje i jak możemy zapobiec większym skutkom zmiany klimatu?

Jest wiele przyczyn, dlaczego tak się dzieje - spalanie paliw, czyli między innymi węgla i ropy naftowej, wycinanie dużej ilości drzew, zabudowywanie coraz większych obszarów. Zalicza się do tego również działalność ludzi, na przykład zakłady przemysłowe, rolnictwo czy transport.

Wszyscy powinniśmy wiedzieć, jakie są przyczyny i skutki globalnego ocieplenia i zmian klimatu w Polsce. I co robić, by móc im przeciwdziałać. Globalne ocieplenie niesie ze sobą zarówno negatywne, jak i pozytywne skutki, których jest niestety mniej. Do tych negatywnych należą: topnienie lodowców, wzrost poziomu wód z morzach i oceanach, ginięcie wielu gatunków zwierząt i roślin, częstsze występowanie gwałtownych opadów i huraganów, ale również susz, które wielokrotnie powodują pożary. Są to tylko niektóre konsekwencje zmiany klimatu na Ziemi, lecz warto pamiętać, że wszystkie są dość groźne dla przyszłości naszej planety. Jeżeli nie powstrzymamy zmian klimatu, ich skutki będą się zwiększać, wyrządzając jeszcze większe straty.

W końcu chciałabym napisać, jak możemy zapobiec wszelkim stratom. Czy jest coś co możemy zrobić? Odpowiedź jest prosta – oczywiście, że tak i zaraz napiszę, w jaki sposób możemy coś zdziałać. Oczywiście nie jesteśmy w stanie uchronić się przed katastrofami naturalnymi, ale jest szansa, abyśmy zminimalizowali ich konsekwencje poprzez różnego rodzaju działania zapobiegawcze. Przede wszystkim powinniśmy

nastawić się na mniejsze zużywanie energii i zrównoważony transport. Mieszkając w większym mieście, wybierzmy rower czy komunikację publiczną zamiast samochodu w celu przemieszczania się, ponieważ jest to mniej szkodliwe dla naszego otoczenia. Dobrym krokiem będzie również wymiana szkodliwych źródeł ciepła na takie, które nie grożą rozwinięciem się ocieplenia klimatu. W Polsce coraz więcej ludzi decyduje się na założenie paneli fotowoltaicznych, które produkują potrzebną energię.

Tylko od nas zależy, jak szybko będzie się rozwijała zmiana klimatu. Warto więc każdego dnia angażować się w ochronę środowiska naturalnego, które stanowi dobro nas wszystkich.

Velvet

Tradycje karnawałowe w różnych państwach na świecie

Francja

We Francji na ulicach niektórych miast są organizowane różne parady i obchody karnawałowe. Ludzie ubierają się w kolorowe ubrania, maski, kapelusze oraz robią fantastyczne makijaże. Na ulicach śpiewa się i tańczy, rozwiesza kolorowe serpentyny i rozsypuje confetti.

Włochy

We Włoszech pierwszy dzień karnawału jest dniem wielkiego otwarcia imprez karnawałowych. W Wenecji na wodzie różni tancerze, przebierańcy oraz artyści przedstawiają show. Jedną z najbardziej znanych tam tradycji jest także największa parada wodna na największym kanale w Wenecji – kanale Grande.

Brazylia

W Brazylii najpopularniejszym miejscem świętowania karnawału jest Rio de Janeiro. Impreza ta jest ściśle powiązana ze Świętami Wielkanocnymi. Co roku, w piątek, tuż przed Środą Popielcową, miasto wypełnia się dźwiękami samby oraz głośnymi okrzykami radości.

Zabawa trwa pięć dni.

Kanada

W Kanadzie nie ma tradycji karnawałowych związanymi z zabawą i przebieraniem się w kolorowe stroje. Można wybrać się tam na karnawałowe igrzyska. W Quebecu można podziwiać piękne lodowe rzeźby oraz wziąć udział w zawodach psiego zaprzęgu.

Norwegia

W Norwegii karnawał troszeczkę przypomina Halloween. Dzieci w szkołach i przedszkolach przebierają się za różne stworki i świętują razem ze swoimi przyjaciółmi. Tradycją jest jedzenie fastelavnsboller.

Chiny

W Chinach, w Pekinie odbywają się jarmarki świątynne. N takich jarmarkach można zobaczyć Festiwale Święta Wiosny, pokazy akrobatyczne, pokazy sztuki walk, tańce lwów i smoków, pokazy parzenia herbaty oraz inne przeróżnych.

Grecja

W Grecji na imprezach karnawałowych najwięcej jest przebierańców. Organizowane są przeróżne festyny, parady, maskarady, baliki karnawałowe w szkołach, w domach i na ulicach. W supermarketach obsługują w tym czasie zakonnice, więźniowie, wróżki i potwory. Warzywa i owoce waży smok, a mięso podaje talib.

Nalie

Motyl

Yoko wstała rano i z uśmiechem poszła do szkoły. Zeszłego wieczoru napadało dużo śniegu, więc była jeszcze bardziej radosna. Po drodze spotkała swoją najlepszą i jedyną przyjaciółkę, Kamilę. Kamila była lekkim przeciwieństwem swojej koleżanki - dobrze się ubierała, była popularna, miała lekko gorsze oceny, czarne włosy i niebieskie oczy. Obie dziewczyny łączyła jednak jedną rzecz, za którą szalały - książki fantasy. Dzięki temu hobby spotkały się i zaprzyjaźniły.

Kamila dzisiaj po trzeciej lekcji musiała pojechać do lekarza (bo wcześniej zemdlała), zostawiając kumpelkę samą. Yoko odprowadziła ją do szatni i już szła pod klasę, gdy usłyszała:

-O, popatrz, Japonka jest sama.

-Ooo… Koleżanka zrozumiała, że jesteś okropnym stworzeniem i cię zostawiła? HAHAHA!

To byli chłopacy z jej klasy, którzy zawsze, gdy mieli okazję (czyli, gdy nie było w pobliżu Kamili) ją dręczyli oraz nazywali Japonką, robiąc przy tym niedorzeczne żarty. Raz pytali, jak smakują psy i czy nie chciałaby zjeść tego - pokazując biednego, rozjechanego zwierzaka. Yoko była Polką, ale miała japońskie imię z powodu zamiłowania jej mamy do japońskiej kultury. Dziewczyna postanowiła ich ignorować, chociaż już wiedziała, że do końca dnia tak będzie.

Po szóstej lekcji, kiedy udawała się na stołówkę, chłopacy nie odpuszczali, lecz kiedy usiadła, ktoś powiedział: „Nie marnujcie swojego intelektu i genialnych żartów na... nią. Po prostu ją zostawcie”. Dziewczyna od razu się odwróciła, aby zobaczyć swego wybawcę. Był to Aleksander. Yoko była strasznie zdziwiona, po pierwsze z powodu tego, że wstawił się za nią ktoś, kto nie był Kamilą, a po drugie z powodu tego, KTO się wstawił. Aleksander był z klasy równoległej, ale bardzo się przyjaźnił z jej klasą. Mieli tylko dwie interakcje. Pierwszą, gdy śmiał się z niej razem z resztą. Drugą, kiedy poprosił o numer jej najlepszej przyjaciółki. A teraz się wstawił za nią i USIADŁ

NAPRZECIWKO NIEJ.

-Cześć! – powiedział, podając jej rękę. - Pewnie mnie nie kojarzysz. Jestem Aleksander Kukiełka.

-Cześć - odpowiedziała niepewnie Yoko. - Jestem Yoko Motyl, miło mi cię poznać, ale… już się spotkaliśmy… Pytałeś o numer Kamili…

-Nie pamiętam. Masz ładne imię.

-Dzięki.

Rozmawiali tak podczas całej przerwy obiadowej, a potem wymienili się snapem. Dzięki Kukiełce nikt do końca tygodnia nie dręczył Yoko, lecz ta o tym nie myślała. Miała myśli zajęte czymś, a raczej kimś, innym. Na początku rzadko z nim pisała, ale później pisali ze sobą non-stop. Przez kilka dni chodziła z nim do szkoły. Kiedy przechodziła korytarzem, zauważała jak się na nią gapił. Co prawda miała teraz mniej czasu na naukę i dostawała coraz gorsze oceny, ale to na ten moment nie było dla niej ważne. Kiedy Kamila wróciła, Yoko opowiedziała o wszystkim, co się stało podczas jej nieobecności.

-Ciekawe czemu tak nagle postanowił ci pomóc. Nie sądzisz, że to podejrzane? - spytała przyjaciółka.

-Nie, czemu miałoby być? Po prostu w końcu mnie dostrzegł i to, że nie jest w porządku obrażać innych.

-Okej - odpowiedziała bez przekonania. - Tylko uważaj na siebie, okej?

-Spoko.

Za 3 dni miały być walentynki. Yoko postanowiła wyznać chłopakowi, co czuje w to właśnie święto. Chciała poprosić o pomoc w znalezieniu idealnych słów swojej najlepszej przyjaciółki, ale gdy usłyszała, że ta się uczy na polski, chemię, i historię, postanowiła sama ułożyć słowa swojego wyznania. Nadszedł dzień walentynek, przerwa przed ostatnią już lekcją. Yoko już szła w stronę Aleksandra, gdy została zatrzymana przez Kamilę.

- Proszę cię, nie idź do niego. On tylko złamie ci serce. Usłyszałam wczoraj jego rozmowę z Weroniką. Pytała go, kiedy będą mogli ogłosić, że są razem. Odpowiedział, że wtedy, kiedy cię w końcu upokorzy, bo wie, że...

- Przestań - przerwała jej przyjaciółka. - On jest bardzo miły i nigdy by nic takiego nie

zrobił. Nie wymyślaj jakichś bajeczek, jesteś tylko zazdrosna.
-Błagam cię, posłuchaj!

Ale Yoko już nie słyszała. Poszła do szatni, gdzie był on. Podeszła do niego. Czuła motyle w brzuchu. Zrobiła to, co zaplanowała 3 dni temu - powiedziała to, co czuje.
-Hahahaha. O Boże! Czy serio myślałaś, że taka wspaniała osoba jak ja, może być z kimś tak żałosnym jak ty? Hahaha… I zobacz - wszystko nagrałem! - wyciągnął telefon, który był włączony na nagrywanie i zaczął się jeszcze głośniej śmiać.
-Ale... Co? My… Myślałam… że… że…

Yoko nie mogła wydusić z siebie słów. Czuła jak łzy się zbierają. Wcześniejsze motyle zamieniły się w latające noże, które rozdzierały ją od środka. Czuła nienawiść, bezsilność, żal, pustkę, winę. Kolana się pod nią ugięły. Trzymała ręce na wysokości oczu jakby przygotowywała się, by pojąć to, co jest niepojmowalne.
-O, dzidzia będzie płakać! Hahaha… - śmiał się Aleksander.
-Zostaw ją - powiedziała Kamila, wchodząc do szatni - i wyłącz ten telefon - mówiła z zaciśniętymi zębami.
-Już idę. Zresztą mam to, po co przyszedłem. Psujesz zabawę - powiedział do nowo przybyłej. - A i bardzo ci dziękuję za pomoc w zarobieniu tysiaka. Polecam wam się zakładać – mruknął tym razem do Yoko.
- Poszedł już - rzekła Kamila, ocierając łzy przyjaciółki. - Jedziemy zaraz do mojego domu. Zadzwoniłam już do siostry. Nie będzie nas co prawda na historii… Jak się czuje twoje serce?
-Nie mam już serca - zadeklarowała Yoko bez emocji, ale przez łzy.

Przyjaciółki pojechały razem do domu. Kiedy już myślały, że nie może być gorzej, Aleksander wstawił filmik do internetu i wysłał każdemu w szkole (za wyjątkiem Yoko, oczywiście, do której wysłano dużo wstrętnych esemesów). Dziewczyny do końca tygodnia nie poszły do szkoły. Kamila pocieszała swoją przyjaciółkę i była z nią cały czas. Wymyśliła plan zemsty, który polegał na tym, aby Kukiełka poczuł smak tego, co zrobił. Poprosiła jedną przyjaciółkę, żeby ta sprawiła, że on się w niej zakocha, a potem złamała mu serce (wymyśliła też, aby to nagrać, ale za prośbą Yoko wywaliła to z planu). Wybrała do tego zadania Weronikę, która z nim zerwała stosunki po tym, jak

zobaczyła, jakim jest potworem. Gdy byli już parą i widać było, że Aleksander jest zakochany po uszy, Yoko i Kamila przyszły do szkoły. Yoko w murach szkolnych była zwykle uśmiechnięta, żywa i pełna emocji, jednak teraz wyglądała na smutną, depresyjną, pozbawioną energii. Oczywiście, gdy ludzie ją ujrzeli, zaczęli wytykać palcami, szeptać i gadać. Na drugiej przerwie, gdy Kukiełka zaczął się śmiać z Yoko z innymi, Weronika z nim zerwała przed prawie całą szkołą, mówiąc o tym, jaki jest zły, i go spoliczkowała. Podeszła do Kamili i Yoko, które stały obok i poszły w stronę spadającego śniegu, czyli do okna w sklepiku.

Yoko po tej akcji nigdy więcej nie lekceważyła tego, co przyjaciele mają jej do powiedzenia. Aleksander stracił poparcie ludzi i swoich „znajomych". Próbował po miesiącu przepraszać dziewczyny, ale każdy widział, że ma nieszczere intencje. Yoko poznała dużo nowych osób chcących być jej przyjaciółmi, pomóc jej. Po roku odzyskała swój optymizm i radość.

Koniec

RUZO

W tym numerze gazetki chcielibyśmy zaprezentować prace uczniów naszej szkoły, zainspirowane omawianymi lekturami. Wszystkie zostały napisane samodzielnie, podczas lekcji języka polskiego. Ograniczenie czasowe (przecież lekcja trwa tylko 45 minut) nie przeszkodziło im w zaprezentowaniu bogatej wyobraźni i talentu literackiego. Może wśród nich znajduje się przyszła J. K. Rowling albo laureat/ laureatka Literackiej Nagrody Nobla ☺? Życzymy miłej lektury!

Prace zainspirowane powieścią „Opowieści z Narnii. Lew, Czarownica i stara szafa"

Ognista strzała

Pewnego dnia poszłam do muzeum w Sztokholmie. Zwiedzałam je i zobaczyłam starą i piękną szafę. Weszłam do niej.

Moim oczom ukazała się nie tylna ściana mebla, a zimowy krajobraz. Było zimno, cicho i biało. Pośrodku stała latarnia. Była obsypana śniegiem i oszroniona. W pewnym momencie z lasu wyszła postać. Miała ona małe różki, ogon i kopyta zamiast stóp. Gdy podeszła bliżej, przestraszyła mnie. Grzecznie powiedziałam:

- Dzień dobry.

- Nawzajem – odpowiedziała.

- Nazywam się Antonina, ale mówią na mnie Tosia – przedstawiłam się.

- Ja mam na imię Tumnus. Faun Tumnus.

- Miło mi poznać – odrzekłam.

- Może zechciałabyś wstąpić do mnie na herbatę i ciasto? – zaproponował pan Tumnus.

- Z przyjemnością – ucieszyłam się.

Szliśmy przez las, aż w końcu doszliśmy do skały. W skale były drzwi, które pan Tumnus otworzył. Ujrzałam przytulną, ładną pieczarę. Na środku stał stół, dwa fotele i sofa. W prawej ścianie od wejścia były drzwi, później kominek i kolejne drzwi. Zjedliśmy razem przepyszne ciasto oraz wypiliśmy ciepłą, malinowo-jeżynową herbatę. W pewnym momencie zapytałam:

- Co to za miejsce?

- To Narnia – odparł gospodarz bardzo smutnym głosem.

- Czy coś się stało? – spytałam troskliwie.

- Niestety tak. Biała Czarownica powróciła. Nie zginęła, kiedy pokonali ją Piotr, Zuzanna, Edmund, Łucja, Aslan i inni – odparł ze smutkiem. – Ona powróciła, a wieczna zima wraz z nią.

Nagle drzwi otworzyły się i stanęła w nich ONA, Biała Czarownica. Za nią dostrzegłam białe reny, białe sanie i karła. Rzekła:

- Widzę, że ludzie powrócili do Narnii.

Wyjęła miecz.

- Lecz zanim uwiężę ciebie – wskazała na mnie – zwiążę cię, Tumnusie.

Wtedy zobaczyłam łuk i jedną strzałę. Wzięłam je i podpaliłam strzałę ogniem z kominka. Wycelowałam i strzeliłam w Białą Czarownicę. Ona zaczęła topnieć, topnieć i topnieć, aż w końcu zamieniła się w kałużę. Rozwiązałam pana Tumnusa, pożegnałam się z nim, wróciłam do szafy i wyszłam z Narnii.

To była niezwykła przygoda.

Tosia Kniżewska

Przygoda w Narnii

Pewnego sobotniego dnia zaprosiłem do siebie przyjaciół. Graliśmy w rozmaite gry, gdy nagle Marek zaproponował zabawę w chowanego. Każdy wyraził zgodę.

Zaczęliśmy się chować w przeróżne miejsca. Rozmyślałem, aż nagle zobaczyłem, że w ciemnym pokoju na strychu stoi duża szafa. Pomyślałem, że to doskonała kryjówka. Wszedłem do niej i wydawało mi się, iż nie ma końca. Aż nagle stało się jasno oraz biało.

Ukazał mi się przepiękny krajobraz. Poszedłem i zobaczyłem przy latarni dość dziwną postać – od pasa w górę przypominała człowieka, a od pasa w dół kozła. Podszedłem do tego stworzenia, ono do mnie. Był to łagodny i zabawny faun. Okazało się, że potrafi mówić. Zaczęliśmy rozmawiać. Powiedział, że nazywa się Hoyonda.

Nagle zaatakowały nas złe, głodne wilki. Walczyliśmy i udało nam się wygrać.

Kiedy Hoyonda odprowadził mnie do szafy, wróciłem do swojego świata, a nawet wygrałem w chowanego.

Kacper Matyszewski

Smok z Narnii

Był pochmurny, zimny dzień. Deszcz bębnił o dach. Właśnie tego dnia przydarzyła mi się niezwykła przygoda.

Weszłam do pokoju moich rodziców. Zerknęłam leniwie na starą szafę, łóżko i roślinkę. Nie pamiętałam, po co tam przyszłam. Wycofałam się i już chciałam się odwrócić, ale w ostatniej chwili moją uwagę przykuły niedomknięte drzwi szafy.

„Dziwne… – pomyślałam. – Przecież rodzice zawsze zamykają szafę”.

Powoli podeszłam. Jeden rzut oka i już byłam w środku. Gdy byłam mała, zawsze wchodziłam do różnych szaf. Chciałam sobie przypomnieć, jak to jest. Zaczęłam się przeciskać przez pudła i ubrania. Przygotowałam się na zetknięcie z tyłem szafy, ale ani rusz nie mogłam znaleźć drewnianej ścianki. Powoli zrobiłam krok, potem kolejny, a wtedy… wywróciłam się!

- Ała! – zawołałam i zaczęłam gramolić się na nogi.

Nagle zaparło mi dech w piersi. Przede mną rozciągała się ogromna dolina. Popatrzyłam w dal, nic nie rozumiejąc. „To niemożliwe! To przecież szafa, a nie jakiś teleporter!” Chwilę później zauważyłam jakiś ruch w zaroślach. Przerażona skuliłam się. W pewnej chwili zobaczyłam obok siebie patyk. Chwyciłam go i, drżąc, stanęłam na nogach. Z krzaków wyszła jakaś dziewczyna. Wyglądała na młodą, ale na pewno była starsza ode mnie. Gdy mnie zobaczyła, skierowała się w moją stronę.

- Witaj! – powiedziała. – Kim jesteś?

-Ja? Ja mam na imię Zosia.

Powoli pokiwała głową i spytała:

- Czy ty przypadkiem nie jesteś córką Ewy?

- Co proszę? – odpowiedziałam, nie rozumiejąc.

- Człowiekiem. Jesteś człowiekiem?

- T-tak – powiedziałam z drżeniem.

- Niedługo będzie noc – spojrzała na mnie ze współczuciem. – Nie zostawię cię tu samej.

- Mhm… - bardzo się bałam.

- Chodź, zaprowadzę cię do Ker-Paravelu.

- Gdzie? – spytałam coraz bardziej zaniepokojona.
- Do mojego zamku.
- No dobrze.

I tak oto trafiłam do Ker-Paravelu. Po drodze dowiedziałam się, że ta dziewczynka ma na imię Łucja i że ma trójkę rodzeństwa: Edmunda, Piotra i Zuzannę. Po drodze do zamku dowiedziałam się, że jutro mają się odbyć zawody. Gdy dotarłyśmy na miejsce, Piotr zaprowadził mnie do mojego pokoju.

- Tu będziesz spać – oznajmił.

Następnego dnia Zuzanna powiedziała:

- Weźmiesz udział w zawodach.
- Ja?
- Tak.
- No okey.

Zawody odbyły się na polanie. Wzięłam udział w konkurencji strzelania z łuku. Trafiłam w tarczę. Tak, w sam środek! Jakiś czas później były wyniki. Ogłosił je król Edmund:

- A więc tak… Pierwsze miejsce zajmuje… Organ! Drugie… Zofia! A trzecie…

Osłupiałam. „Ja drugie miejsce!!!”

- Organ otrzymuje miksturę. A Zofia smoka!
- Co?! – nie wierzyłam. – SMOK!

W Narnii spędziłam jeszcze parę dni. Potem wróciłam do domu. Nazwałam mojego smoka *Leśny ogon.* Latałam na nim po tej krainie.

Ta przygoda nauczyła mnie, że nie można nikogo oceniać po okładce. Przecież nikt się nie spodziewał, że to właśnie ja otrzymam taką niezwykłą nagrodę.

Zosia Potomska

Przebudzenie z długiego snu

Zdarzyło się to w Wigilię. Byliśmy właśnie u braci: ja, brat i siostra. Dom rodzinny znajdował się nad wielką rzeką. Gdy się obudziłem, w pokoju, w którym spałem, zobaczyłem bardzo starą szafę.

Poszliśmy nad rzekę, puszczaliśmy kamieniami kaczki, a starszy brat Paweł łowił ryby.

- Coś bardzo mocno ciągnie – wykrzyknął Paweł.

Oczywiście pomogliśmy, ale wędka wypadła nam z rąk.

Następnego dnia było Boże Narodzenie. W domu mieliśmy tradycję, że szukamy prezentów w rozmaitych miejscach. Wtem usłyszałem jakiś dźwięk dochodzący ze starej szafy.

- Brrrr! – pisnęło coś za jej drzwiami.

Oczywiście chciałem to sprawdzić, otworzyłem drzwi i zobaczyłem futro. Myślałem, że to prezent. Przymierzyłem je i nagle pojawiłem się w Narnii. O tej krainie opowiadał mi Paweł, a jemu jakaś Łucja. Chwilę później coś zaskrzypiało – „hrrr". Bałem się sprawdzić, co to takiego.

Wtem zza kwitnącego krzaka wyszedł bóbr.

- Wreszcie nastała wiosna – uśmiechnął się.

- Yyyy… kim jesteś? – wyjąkałem.

- Co? Nie widziałeś nigdy gadającego bobra.

- Nie – powiedziałem. – Czemu jesteś smutny? – zapytałem.

- Moja żona śpi – wyjąkał. – Czarownica rzuciła na nią klątwę snu – dokończył smutnym głosem bóbr.

- Zwijamy się stąd! – wykrzyknął. – Mówią, że pewien Paweł ze świata ludzi to szpieg Czarownicy.

- Eeee… to mój brat, jest tu – wyjąkałem.

- Lepiej chodźmy do mojego domu – zaproponował bóbr.

Weszliśmy do domu, a w zasadzie do tamy. Nagle zaczęło się buczenie – „Bum, bum". Zobaczyłem Pawła.

- Zgładzimy was! – groził mój brat.
- Legenda powiada, że gdy Paweł strzeli w moją żonę, to on, Czarownica i cała armia umrą – krzyknął bóbr.

Strzelali w tamę. Połowa tamy się zawaliła. Bóbr i ja staliśmy przed żoną bobra. Paweł strzelił, a my umknęliśmy. Strzała uderzyła w żonę i cała armia oraz mój brat zginęli. Okazało się, że Paweł nie był moim bratem, ale został stworzony przez Czarownicę.

Na szczęście wszystko w Narnii wróciło do normy.

Janek Nienałtowski

Przygody Mateusza

Pewnego dnia zobaczyłem na strychu starą szafę. Bałem się ją otworzyć, wtedy akurat moi rodzice mieli wolne.

Następnego dnia odważyłem się otworzyć szafę i stało się coś dziwnego. W znacznej odległości zobaczyłem mężczyznę stojącego przy latarni. Bardzo się bałem tam iść, ale mnie kusiło, więc poszedłem. Trochę się go bałem, ale zaprosił mnie na herbatę. Po jej wypiciu odprowadził mnie do domu i opowiedziałem to rodzicom, ale za bardzo mi nie uwierzyli.

Nazajutrz po szkole poszedłem z rodzicami na strych pokazać im tę szafę. Otworzyli, ale już nie było tego światła, więc rodzice poszli, a wtedy znów rozbłysło światełko i znów do niego poszedłem. Znalazłem się w innym świecie i tam zobaczyłem Czarownicę. Zaczęła mnie atakować. W ręce pojawiła mi się tarcza i miecz. W samoobronie zacząłem walczyć z Czarownicą i… niestety przegrałem.

Historia skończyła się strasznie, ale ciekawie.

Mateusz Dudziński

Przez szafę do krainy Narnii

Pewnego dnia zastanawiałam się, jak to jest żyć w magicznych krainach wróżek albo krasnoludków. Szukałam w książkach, czy one naprawdę istnieją. Kiedy się okazało, że w małej podręcznej książce było napisane, że rzeczywiście można je spotkać, postanowiłam to sprawdzić.

Weszłam do mojej szafy i ukazało mi się małe, jasne światełko. Była to latarnia, którą umieszczono wśród drzew. Podeszłam do niej i zauważyłam dziewczynkę z krótkimi, brązowymi włosami. Chciałam się przywitać, lecz nie miałam odwagi. W końcu postanowiłam, że spytam ją, gdzie się znajduję:

- Hej, jak się nazywasz i gdzie ja właściwie jestem?

- Hej, jestem Łucja. Właśnie trafiłaś do krainy Narnii.

W tym momencie poczułam lekki niepokój. Spytałam więc jeszcze:

- Jak tu trafiłaś, Łucjo?

- Jakże inaczej, jak nie przez szafę?

-Rozumiem, ja też trafiłam przez szafę. Mogłabyś mnie oprowadzić po Narnii?

Łucja zaprowadziła mnie do domu pana Tumnusa i poznała mnie z nim. Potem poszliśmy jeszcze do pana Bobra i łowiliśmy ryby ze stawiku. Łucja opowiedziała mi jeszcze, że kiedyś w Narnii panowała Biała Czarownica. Najfajniejszą atrakcją było zwiedzanie zamku Białej Czarownicy, który znajdował się na dwóch wzgórzach. Były tam resztki kamienia i pokryte mchem ściany. Trafiliśmy jeszcze do kamiennego stołu. Tam zastaliśmy Edmunda, brata Łucji. Leżał na kamieniu jak martwy. Podeszliśmy do niego. Okazało się jednak, że zemdlał ze strachu. Zobaczył czarną postać przypominającą Białą Czarownicę. Odwiązaliśmy go i odprowadziliśmy do domu. Opowiedział nam, że groziła mu, że zamieni go w kamień. Fakt, niby zmarła, ale teraz zaczęła straszyć przy kamiennym stole. Plotki zaczęły rozchodzić się po całej Narnii.

- Powinnam już iść do domu – powiedziałam.

- Okey, odprowadzę cię do latarni – zaproponowała dziewczynka.

Przy latarni pożegnałyśmy się. Weszłam znów do szafy i poczułam miękkie ubrania.

W ten sposób odkryłam magiczną krainę. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło.

O. Borysiuk

Tajemnicza przygoda w Narnii

Pewnego dnia mój przyjaciel zgubił pamiątkę po swojej babci. Poprosił mnie, żebym pomogła mu w znalezieniu tej zguby. Zgodziłam się i szukaliśmy razem. Po chwili weszłam do ostatniego pokoju w tym domu, a skrywał on tajemnicze drzwi… Postanowiłam je otworzyć. Było tam bardzo ciemno i nie spostrzegłam czarnej dziury, która była pode mną. Wpadłam do tej głębokiej jamy.

Po paru minutach znalazłam się jakby w krainie wiosny. Szłam, szłam, aż w końcu ujrzałam piękny zamek, a w nim znajdowała się śliczna kobieta z obrośniętym kwiatami berłem. Obok niej stali jej słudzy. Po krótkim czasie spytała: „Co tu robisz?”. Odpowiedziałam, że wpadłam do ogromnej dziury. Poprosiła, żeby podeszła, więc ruszyłam w jej stronę. Przemówiła: „Może chcesz się czegoś napić?”. Odpowiedziałam, że chętnie. Dała mi herbatę – była pyszna.

Kilka dni później coraz częściej przychodziłam do niej. Pokazywała mi pokoje i inne pomieszczenia. Zaprzyjaźniłam się z nią. Pewnego dnia dała mi wianek. Nosiłam go ciągle. Zachęcona przyprowadziłam moją siostrę Łucję. Królowa była bardzo zadowolona. Moja siostra też dostała wieniec.

Nasi rodzice nie chcieli się zgodzić, żebyśmy tam bez przerwy chodziły, więc spytałyśmy królowej, czy możemy tam zamieszkać. Zgodziła się. Wzięłyśmy swoje rzeczy i mieszkałyśmy tam długo i szczęśliwie.

Ola Gołębiewska

Prace zainspirowane mitami greckimi

A gdyby Demeter nie odnalazła córki?

***

Pewnego dnia po Olimpie rozeszła się wieść o zniknięciu Kory – córki Demeter. Bogini urodzaju, rolnictwa i kwitnącej urody była pogrążona w smutku i chęci zemsty na tym, kto ją porwał.

Z tej przyczyny Zeus kazał wszystkim obywatelom pomóc przy poszukiwaniach Kory. Cały Olimp i okoliczne miejscowości poszukiwały młodej bogini. Mijały dni, a Demeter powoli zapominała o swoich obowiązkach. Poszukiwania wciąż trwały. Każdy bał się, że zapanuje zima i głód. Niestety wszystkie starania poszły na marne. Pewnego dnia Dzeus poprosił Heraklesa, aby udał się do wyroczni, która miała mu powiedzieć, gdzie znajduje się Kora. Niestety wyrocznia odparła, że i ona tego nie wie.

Z biegiem roku świat pustoszał, panował głód, a ostatnie zapasy się wyczerpywały. Na dworze było zimno i pochmurnie. Powoli ludzie zaczęli umierać z powodu chorób lub głodu. Wtedy wszyscy bogowie zebrali się na Olimpie wraz z Demeter i oznajmili, że ludzkość powoli wymiera i jeśli tak dalej będzie, to ktoś inny będzie musiał zająć się uprawianiem roli. Bogini rolnictwa odpowiedziała, że ten ból, którego doświadcza, jest na pewno gorszy niż śmierć, i że nie daje już rady.

Bogowie postanowili, że jeszcze poczekają z decyzją, co robić. Jednak następnego dnia dotarła do nich wieść, że na ziemi nie ma już nikogo, oprócz nich samych. Zeus natychmiast kazał wezwać Prometeusza. Poprosił, aby jeszcze raz ulepił człowieka, a on z chęcią się zgodził. Nagle przed wszystkimi pojawiło się dwóch ludzi, później trzech, czterech, aż cały Olimp wypełnili całkiem nowi ludzie. Prometeuszowi wynagrodzono to hojnie. Artemida, bogini łowów i księżyca, królowa lasów i dzikiej natury zaproponowała, że ona może pomagać Demeter w wykonywaniu jej obowiązków, ponieważ też bardzo lubi naturę i z chęcią nauczy się czegoś nowego. Zeus, Hera i inni zgodzili się, a nawet zaczęto się cieszyć, że znów będzie lato. Od tamtej pory Artemida wraz z Demeter zajmowała się rolnictwem oraz urodzajem. Ogromnie się polubiły i spędzały ze sobą bardzo dużo czasu.

Jednak pamięć i ból po stracie córki na zawsze pozostał w sercu Demeter, ale bogini postanowiła wierzyć, że Kora też jest szczęśliwa.

Natalia Rakowicz

W poszukiwaniu zaginionej córki

Pewnego mroźnego wieczoru Demeter, rozpaczając po porwaniu córki, postanowiła, że wyśle posłańca, który miał za zadanie ją znaleźć. Posłaniec ruszył o świcie, a gdy wrócił, przekazał Demeter dobrą wiadomość. Otóż znalazł powóz wiozący małą Korę. Powiedział też, że jadąc przez bardzo mroźne i niebezpieczne góry oraz bez dobrego wyposażenia, nie da się do nich przedostać.

Demeter, nie zważając na te słowa, zabrała ze sobą trochę wody oraz jedzenia i ruszyła w drogę. Nie miała tam łatwo, a do wielkiej góry było jeszcze daleko. Biegła ile tylko sił w nogach, lecz po chwili postanowiła trochę odsapnąć i zrobić sobie przerwę. Wyjęła butelkę z wodą i zaczęła ją pić. Wypiła całą zawartość i nabrała sił. Ruszyła w drogę, ale nie wiedziała jeszcze, jakie niebezpieczeństwa ją spotkają. Minęły dwie godziny, Demeter była już w połowie drogi, którą miała przemierzyć, a został jeszcze kawałek. Nagle spotkała niedźwiedzia polarnego, który ją zaatakował. Demeter udało się jednak uciec, ale została poszarpana i miała skaleczone jedno ramię. Usiadła w małej jaskini i opatrzyła ranę. Było to małe zadrapanie, lecz leciała z niego krew. Postanowiła, że przenocuje w jaskini, a następnego dnia ruszy w drogę.

Niestety o świcie Demeter była bardzo zmęczona i nie na siłach, aby iść dalej. Okazało się, że miała jeszcze jedną ranę, której nie zauważyła. Skaleczenie było znaczne i wypłynęło z niego dużo krwi, a noc była naprawdę mroźna. Demeter nie wytrzymała i zmarła. Nigdy nie odnalazła ukochanej córki.

Zuzanna Dąbrowska

Inne zakończenie mitu o Dedalu i Ikarze

Ucieczka

Działo się to bardzo, bardzo dawno temu na Krecie. Mieszkał tam król Minos ze swoją żoną Pazyfae. Urodziło im się dziecko, które miało postać byka i człowieka. Nazwali je Minotaur. Władca obawiał się, że straszydło zaszkodzi jego poddanym. Wpadł na pomysł, aby Dedal zbudował labirynt z niezliczoną ilością pokoi. Ludzie zamawiali u niego posągi bogów i innych osób. Mówili, że jego rzeźby wyglądają na żywe.

Dedal miał syna Ikara, z którym żył w zgodzie. Obydwaj tęsknili za swoją ojczyzną. Prosili króla o zgodę na wyjazd, lecz on nie pozwalał.

Po kilku dniach Dajdalos wpadł na niesłychany pomysł. Z materiałów pozostałych po budowie labiryntu dla Minotaura mistrz zbudował 2 pojazdy latające. Z drewna zrobił stelaże, które wzmocnił sznurkami. Następnie wziął grubą skórę ze zwierzyny, naciągnął ją na stelaże i podobijał gwoździkami. Późnym popołudniem ruszyli w drogę. Wspięli się na wielką górę, wzięli rozbieg i polecieli. Szybowali idealnie, ani za nisko, ani za wysoko. Wylądowali cali i bezpieczni. Byli szczęśliwi, że wrócili do swojej ojczyzny. Dedal był z siebie bardzo dumny.

Zamieszkali tam razem. Ojciec wraz z synem zostali rzemieślnikami. Sprzedawali posągi w całej Grecji i żyli długo i szczęśliwie.

Nikola Czeladko

***

Pewnego letniego popołudnia Dedal siedział nad morzem i rozmyślał. Tęsknił za Atenami i chciał wrócić do ojczyzny, lecz król Minos nie pozwolił mu na wyjazd. Bał się, że Dedal, mistrz w każdej dziedzinie, zdradzi jego tajemnice państwowe.

Dedal jednak się nie poddał. Postanowił wtajemniczyć w to swojego syna Ikara.
- Synu, postanowiłem, że musimy uciec z Krety – rzekł.

- Jesteś pewien? A co, jeśli król się o tym dowie? – odpowiedział.
- Musimy być ostrożni. Szczegółami ja się zajmę.

Dedal podziwiał piękną Kretę, oglądał skaliste wybrzeże i masę plaż, aż wpadł na pomysł, aby zbudować łódź podwodną. Budowali ją 2 lata. Król Minos uważał, że to kolejny statek do jego i tak ogromnej floty. Nie podejrzewał podstępu.

Kiedy łódź była gotowa, Dedal przekupił pracowników, aby ją zwodowali. Usiadł za stery. Ikar zauważył jakiś dziwny strój.
- Tato, co to za strój? – zapytał.
- To stroje do nurkowania. Dzięki nim można oddychać pod wodą. Zrobiłem je w razie jakby łódź okazała się niestabilna.
- Mogę wypróbować? Świat podwodny jest taki piękny.
- Absolutnie nie! To zbyt niebezpieczne.
- No dobrze… - zgodził się tym razem Ikar.

Dopłynęli do Aten i żyli długo i szczęśliwie. Tak się skończyła historia o Dedalu i Ikarze. Uciekli z Krety i wrócili do ojczyzny.

Michał Sobolewski

***

Jednym z najbardziej znanych mitów greckich jest ten o Dedalu i Ikarze. Dedal był mistrzem we wszystkich rodzajach sztuki. Pracował dla Minosa – króla Krety.

Człowiek ten był znany w całej Grecji dzięki temu, że umiał w swoje prace tchnąć życie. Wybudował on wspaniały gmach, labirynt o niezliczonej liczbie korytarzy, z którego syn Minosa nie mógł się wydostać. Dedal wynalazł mnóstwo rzeczy pożytecznych. Król wyspy tak bardzo kochał Dajdalosa, że nie zgodził się na jego wyjazd do ukochanej ojczyzny.

Dedal, będąc osobą bardzo pomysłową, wraz z synem Ikarem wymyślili sposób ucieczki. Zbudowali niewielką łódkę i wyruszyli w drogę. Płynęli pięć dni, żywiąc się złapanymi rybami i owocami morza. Zmęczeni i wyczerpani po ciężkiej podróży udali

się do pierwszego domu, jaki spotkali. Okazało się, że mieszka w nim śliczna, młoda dziewczyna. Gdy Ikar ją ujrzał, zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Szybko wzięli ślub i doczekali się dwóch synów bliźniaków. Dedal pomagał opiekować się wnukami.

Wszyscy razem żyli długo i szczęśliwie. Dedal i Ikar już nigdy nie opuścili swojej ojczyzny.

Kamil Marciszewski

„Rel" Młodzieżowym Słowem Roku 2023

Co roku wybierane jest Młodzieżowe Słowo Roku. W 2023 roku zostało nim „rel".

Młodszym ludziom nie trzeba tłumaczyć jego znaczenia. Starsi jednak mogą mieć trudności ze zrozumieniem, więc w ogóle co oznacza „rel"?

Rel od pewnego już czasu stanowi zamiennik rozmaitych zwrotów w rodzaju: *zgadzam się z tobą, racja, potwierdzam, czuję tak samo.* To krótszy zamiennik tych słów, dlatego niektórzy chętnie go używają.

Kolejnym pytaniem, które ktoś sobie może zadać, to skąd się ono wzięło. *Rel* pochodzi od angielskiego wyrazu *relatable*.

Czy *rel* jest jeszcze używany? Jest, ale myślę, że trochę rzadziej niż wcześniej, bo jak każdy wie, wszystko po jakimś czasie zaczyna nam się nudzić, zapominamy o tym.

Czy w naszej szkole słychać jeszcze *rel*? Czasami może obić się jeszcze komuś o uszy, ale już mniej niż wcześniej.

Jak jest wybierane młodzieżowe słowo roku?

Propozycje słów można zgłaszać do 8 listopada Następnie jury dokonuje analizy

i spośród najczęściej zgłaszanych słów wyłania finałową dwudziestkę. W drugim etapie internauci decydują, które z dwudziestu słów zostanie Młodzieżowym Słowem Roku.

Kiedy odbył się pierwszy w Polsce konkurs na Młodzieżowe Słowo Roku?

Pierwszy konkurs w Polsce odbył się w 2016 roku i wtedy młodzieżowym słowem był „Sztos".

Jakie do tej pory były Młodzieżowe Słowa Roku?

2016 – „Sztos"

2017 - „XD"

2018 - „Dzban"

2019 - „Alternatywka"

2020 – Nie było głosowania

2021 - „Śpiulkolot"

2022 - „Essa"

2023 - „Rel"

Ula

Dzisiejsza młodzież nie jest aż taka zła

„Ach ta dzisiejsza młodzież! Tylko nosy w tych telefonach... Za naszych czasów tak nie było!" - takie słowa zapewne większość z nas słyszała nieraz. Ale dlaczego jesteśmy tak krytykowani? Postanowiłam w tym artykule udowodnić, że dzisiejsza młodzież nie jest wcale taka zła za jaką się ją uważa.

Zacznę od tego, iż przynajmniej połowa nastolatków należy na przykład do szkolnych bądź miejskich kół wolontariackich, bierze udział w różnych kiermaszach, Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy oraz zbiórkach żywności i wielu innych akcjach charytatywnych.

Wielu młodych ludzi jest otwarta na nowe eksperymenty społeczne, techniczne, takie, które sprawiają, że świat podąża do przodu. To dzięki tej naszej bardzo

krytykowanej dzisiejszej młodzieży świat ma tak bardzo rozbudowaną stronę technologiczną oraz ciągle ją rozwija.

Wiele osób również krytykuje nasz styl oraz ubiór. A przecież to dzięki nam powraca moda na „lata 90”, między innymi spodnie dzwony, skórzane kurtki i wiele, wiele innych. To my przypominamy innym modę tamtych lat.

Duża część społeczeństwa krytykuje również nasz gust muzyczny. Niektórym nie podoba się, że słuchamy na przykład nieodpowiednich dla naszego wieku piosenek. Uważają też, że nie mają one żadnego przekazu. Lecz czy aby na pewno tak jest? Czasy się zmieniają i muzyka też. Każde pokolenie ma swoje muzyczne upodobania.

Mam nadzieję, że tym niedługim artykułem chociaż troszeczkę przekonałam nie tylko osoby dużo starsze, ale i naszych rodziców, że ta dzisiejsza młodzież nie jest aż taka zła.

Karolina

Inny nie znaczy gorszy

Współczesne społeczeństwo, pozornie otwarte na różnorodność, potrzebuje przypomnienia, że bycie "innym" nie oznacza bycia gorszym ani wykluczenia. Wręcz przeciwnie, różnice między nami stanowią siłę, która sprawia, że nasze społeczeństwo staje się bardziej zróżnicowane i fascynujące.

Przyjrzyjmy się kilku postaciom, które udowodniły, że bycie "innym" to przede wszystkim być sobą:

- Temple Grandin - pionierka w rolnictwie, będąc osobą z autyzmem, udowodniła, że różnice nie powinny dzielić, lecz łączyć. Jej wkład w przemysł hodowli bydła pokazuje, że różnorodność talentów przynosi korzyści całej społeczności.
- Rosa Parks - symbol walki o równość, uznawana za "matkę ruchu praw obywatelskich", odmówiła ustąpienia miejsca białemu pasażerowi w autobusie, co stało się iskrą zapalną dla amerykańskiego ruchu na rzecz równości rasowej. Jej determinacja i odwaga sprawiły, że stała się symbolem walki o prawa człowieka.
- Stephen Hawking - geniusz nauki pomimo przeciwności, jeden z najwybitniejszych fizyków teoretycznych, mimo choroby neurodegeneracyjnej, która stopniowo paraliżowała jego ciało, kontynuował swoją pracę naukową. Jego wkład w kosmologię dowodzi, że talent i intelekt nie mają barier.
- Maria Skłodowska Curie - dwukrotna laureatka Nagrody Nobla, jako pierwsza kobieta zdobyła Nagrodę Nobla, a potem zdobyła ją ponownie w innej dziedzinie nauki. Jej determinacja i pasja do badań uczyniły ją jednym z najważniejszych naukowców w historii.
- Frida Kahlo - artystyczna geniuszka, wyrażając swoją "inną" tożsamość w sztuce, przekonywała, że każdy jest równie ważny. Jej obrazy, choć osobiste, zawierały uniwersalne przesłanie o równości i akceptacji.
- Malala Yousafzai - bohaterka praw człowieka, choć była "inna" w oczach talibów, zawsze podkreślała uniwersalność praw człowieka. Jej walka o edukację dziewcząt pokazuje, że wspólna idea równości i sprawiedliwości jest silniejsza od wszelkich różnic.
- Serena Williams - legenda tenisa, jedna z najbardziej utytułowanych tenisistek w historii, odniosła sukces pomimo wielu trudności i niewiary. Jako Afroamerykanka, była narażona na dyskryminację, jednak jej determinacja i talent przeważyły.
- Nikola Tesla - wizjoner elektryczności, inżynier elektryczny i wynalazca, był często uważany za ekscentryka w swoim czasie. Jego innowacyjne pomysły i prace nad prądem zmiennym zmieniły oblicze elektryczności, co wpłynęło na rozwój technologii światowej.
- Kofi Annan - Sekretarz Generalny ONZ, ghanski dyplomata i laureat Pokojowej Nagrody Nobla, był pierwszym czarnoskórym Sekretarzem Generalnym ONZ. Jego

praca na rzecz pokoju, bezpieczeństwa i rozwoju globalnego społeczeństwa ukazuje, że różnorodność kulturowa i etniczna jest kluczowym elementem współczesnego liderstwa.

- Nelson Mandela - ikona walki o wolność, po wielu latach więzienia za sprzeciw wobec apartheidu w RPA, stał się pierwszym czarnoskórym prezydentem tego kraju. Jego pokojowa walka o równość rasową stała się symbolem walki o wolność i godność.
- J.K. Rowling - autorka "Harry'ego Pottera", zanim stała się światową sławą, przeżywała trudne chwile finansowe i osobiste. Jej seria książek o Harrym Potterze, choć była pierwotnie odrzucana przez kilka wydawnictw, stała się jednym z najbardziej znanych dzieł literackich na świecie
- Fridtjof Nansen - polarnik i dyplomata, norweski badacz polarny i dyplomata, był jednym z pierwszych ludzi, którzy przekroczyli lądolód Grenlandii. Opracował także plan pomocy dla uchodźców po I wojnie światowej, co przyniosło mu Pokojową Nagrodę Nobla.
- Hellen Keller - autorka i aktywistka, głuchoniema i niewidoma od najmłodszych lat, stała się autorką, redaktorką, lektorką, oraz aktywistką na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami. Jej życie to dowód na to, że determinacja i siła woli mogą pokonać każdą przeszkodę.
- Neil deGrasse Tyson - astrofizyk i popularyzator nauki, amerykański astrofizyk, jest nie tylko cenionym naukowcem, ale także znakomitym popularyzatorem nauki. Jego zdolność do przekazywania trudnych koncepcji naukowych w przystępny sposób sprawia, że nauka staje się dostępna dla szerszego grona odbiorców.

Te postacie pokazują, że różnorodność ludzi i ich doświadczeń jest kluczowa dla postępu społecznego i naukowego. Każda z nich przyczyniła się do zmiany społecznego myślenia i udowodniła, że bycie "innym" to nie tylko atut, ale także droga do osiągnięcia niezwykłych sukcesów.

A.N

Z pamiętnika „Świeżaka”

31 grudnia

Drogi Pamiętniku! Dziś Sylwester. Już za kilka godzin powitamy Nowy Rok! To zazwyczaj czas podsumowań… Mijający 2023r. był dla mnie pełen nowych, ciekawych przygód i wyjazdów, ale też przyniósł wiele zmian w moim życiu. Niektóre uważałam za straszne, np. zmiana szkoły, ale patrząc dzisiaj z perspektywy czasu, uważam, że nie było to takie złe 😊. Dzisiaj widzę w tej zmianie same plusy.

Sylwester mam zamiar spędzić ze swoimi nowymi przyjaciółkami. Właśnie czekam aż przyjadą. Mamy zaplanowanych dużo różnych atrakcji na tę noc! Szczęśliwego Nowego Roku, Pamiętniku!

1 stycznia

Właśnie zaczął się pierwszy dzień nowego roku! Największym wyzwaniem tego dnia była dla mnie pobudka po nieprzespanej nocy z dziewczynami 😉.

Sylwester uważam za udany: tańce, zimne ognie, konfetti i rozmowy do białego rana! Oby ten nowy rok był tak samo kolorowy, wesoły i spędzony w miłym towarzystwie.

2 stycznia

Święta, święta i po świętach. Wszystko, co dobre, szybko się kończy itd. I trzeba było wrócić do szkolnej rzeczywistości. Na szczęście tylko na trzy tygodnie.

15 stycznia

Dzisiaj moja klasa wraz z równoległą poszła w ten śnieżny dzień do kina na film „Wojna z dziadkiem”. Kiedy szliśmy do kina, było bardzo zabawnie! Rzucaliśmy się śnieżkami oraz ciągle ze sobą żartowaliśmy. Film większości klasy bardzo się podobał! Ale to mało istotne. Ważne, że razem z przyjaciółmi mogłam spędzić wesoło czas.

Teraz z niecierpliwością czekam na ostatni dzień pierwszego semestru. Tego dnia ma odbyć się dzień piżamy. Myślę, że to będzie fantastyczny dzień i super początek ferii zimowych! Oby tylko zima nas nie zawiodła.

LS

Przebiśniegi

Przebiśniegi są pięknymi kwiatami, które symbolizują m.in. niewinność, czystość, współczucie oraz nadzieję. Najczęściej widujemy te niewielkie kwiaty tylko w barwie białej, ale mogą one występować również w żółtym, niebieskim czy fioletowym kolorze.

Choć większość osób używa nazwy „przebiśnieg", to roślina ta ma również nieco mniej znaną nazwę - mleczny kwiat. Pochodzi ona z języka greckiego, w którym brzmi „galanthus nivalis". Słowo „gala" oznacza mleko, „athos" - kwiat, „nivelis"- ośnieżony.

Jedna z legend głosi, iż pierwszym człowiekiem uleczonym przez miksturę z przebiśniegu był Odyseusz. Dzisiaj właściwości lecznicze tej rośliny wykorzystywane są do produkcji preparatów zwiększających napięcie nerwowe po udarze mózgu. Dawniej stosowano wyciągi z cebulek przebiśniegu jako preparaty przeciwwirusowe, natomiast obecnie nie zaleca się używać tego typu leków, gdyż mogą one zadziałać niekorzystnie na nasz organizm. Niestety przebiśniegi są też trujące, o czym powinniśmy pamiętać przed ich zrywaniem, tym bardziej, iż są one pod ochroną.

Przebiśniegi nie nadają się do ozdoby wnętrza domu, gdyż panuje tam zbyt wysoka temperatura, za to świetnie pasują do śnieżno-białego krajobrazu, jaki panuje zimą. Kwitnięcie tych roślin można zaobserwować od lutego do kwietnia. Co więcej, przebiśnieg to jedna z najwcześniej kwitnących roślin cebulowych.

Jeśli chcemy posadzić przebiśniegi, warto zadbać o kilka rzeczy. Podłoże powinno być żyzne, wilgotne, przepuszczalne oraz z dużym udziałem próchnicy. Rośliny te tak naprawdę nie potrzebują stałego podlewania pod warunkiem, że nie jest bardzo sucho. W za mokrym podłożu mogą ulec chorobom grzybowym, m.in. septoriozie oraz szarej pleśni. Dość częstym problemem przy ich uprawie są nornice, lecz można się ich pozbyć, wtykając w glebę czarny bez, najlepiej suszony. Przebiśniegi są roślinami miododajnymi, stanowią źródło pożywienia dla owadów, gdy większość innych roślin w tym czasie jeszcze nie zakwita.

Michał

A.A Milne - pisarz, który stworzył magiczne przygody Kubusia Puchatka

Alan Alexander Milne to brytyjski pisarz, autor popularnej serii „Kubuś Puchatek" i „Chatka Puchatka”. Urodził się w Londynie jako najmłodszy z trzech braci. Jego dzieciństwo upłynęło w spokojnej atmosferze. Kochany przez rodziców, był wychowywany w środowisku zachęcającym do rozwoju oraz realizacji własnych marzeń i ambicji. Wpłynęło to m.in. na jego edukację. Ojciec przyszłego pisarza prowadził prywatną szkołę dla chłopców, do której uczęszczali także jego synowie.

Bardzo ważną rolę w jego życiu odegrał drugi z braci, który był dla niego autorytetem zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym. Dzięki niemu stawiał pierwsze kroki w pisarstwie. Przez długi czas obaj się wspierali, pomagali sobie. Kolejną osobą, która znacząco wpłynęła na jego życie, był jeden z nauczycieli, a później także bliski przyjaciel, H.G. Wells, który sprawił, że młody Milne odkrył swoje powołanie i stał się sławnym pisarzem.

Najbardziej jest znany z powieści o Puchatku oraz chłopcu o imieniu Christopher, którego nazwał na cześć swojego syna, Christophera Robina Milne'a. Nie zmienił niczego w wyglądzie ani imieniu postaci. Gdy „Kubuś Puchatek” okazał się sukcesem, fani chcieli poznać pierwowzór Krzysia. Chłopiec pojawiał się na spotkaniach autorskich, pozował do zdjęć z czytelnikami. Był zasypywany korespondencją zakochanych w serii fanów. Przed wybuchem II wojny światowej Christopher znalazł się w gronie sześciu najsłynniejszych dzieci na świecie. W Wielkiej Brytanii popularnością wyprzedzała go jedynie przyszła królowa Elżbieta II.

Początkowo sława i rozgłos podobały się chłopcu, ale z czasem zaczął czuć ich ciężar. Szczególnie zaczął mu on doskwierać w okresie dorastania. Szkolni koledzy naśmiewali się z jego sławy oraz przyjaźni z pluszowym misiem. A przekleństwo imienia z wiekiem ciążyło mu coraz bardziej. Również A. A. Milne po pewnym czasie zaczął się zmagać z klątwą sukcesu. Obawiał się, iż zostanie zapamiętany jedynie jako autor książek dla dzieci, dlatego odmówił stworzenia dalszych części Puchatka, choć oferowano mu za nie bajońskie sumy.

Zuzia

Niezwykła Brazylia

Brazylia zajmuje niemal połowę powierzchni Ameryki Południowej - dokładnie 8,5 mln km², co stanowi ją największym krajem czwartego co do wielkości kontynentu na kuli ziemskiej. Pod względem zajmowanego obszaru ustępuje jedynie Rosji (17 mln km²), Kanadzie (10 mln km²), Stanom Zjednoczonym (9,8 mln km²) i Chinom (9,6 mln km²). Co ciekawe, jest to jedyny kraj na świecie, przez który przebiega zarówno równik, jak i zwrotnik Koziorożca

Głównym językiem używanym w Brazylii jest portugalski, ale różni się on nieco od tego z Portugalii. Uwaga! Jednym z oficjalnych języków urzędowych w tym kraju jest... polski. W 2022 r. język polski stał się językiem urzędowym w gminie Aurea w południowej części kraju. To dowód uznania dla wkładu Polaków w rozwój społeczny i kulturalny Brazylii, a zwłaszcza miejsc, w których diaspora potomków polskich emigrantów – często z drugiej połowy XIX wieku – jest najliczniejsza.

Rio de Janeiro – stolica tego państwa znana jest z plaży Copacabana i ogromnego pomnika Chrystusa Odkupiciela. To miasto pełne energii, kolorowych festiwali i tancerzy samby. Najwięcej turystów przybywa tu w lutym, gdy w mieście obywają się najsłynniejsze na świecie imprezy karnawałowe. Szalona zabawa w rytmach samby zaczyna się w piątek poprzedzający Środę Popielcową i trwa pięć dni.

Amazon Rainforest to największy tropikalny las deszczowy na świecie. Występują tu liczne gatunki roślin i zwierząt (ok. 4 mln). W tej części globu zadomowiła się m.in. kapibara, czyli największy współcześnie żyjący gryzoń świata oraz *thysania agrippia* – gigantyczna ćma osiągająca rozpiętość skrzydeł do 30 cm. 60% lasu Amazonii, nazywanej „zielonymi płucami świata", znajduje się właśnie w Brazylii. Warto wspomnieć, że największą rzeką Brazylii jest Amazonka, z kolei najwyższym szczytem – Pico da Neblina (2994 m n.p.m.)

Warto wspomnieć o Iguazu Falls - jednym z najpiękniejszych i największych wodospadów na świecie. Znajduje się on na granicy Brazylii, Argentyny i Paragwaju.

Czas w Brazylii jest różny w zależności od regionu. W większości obszaru obowiązuje strefa czasowa UTC-3. UTC-3 oznacza, że w większości Brazylii czas jest 3 godz. za czasem uniwersalnym. Na przykład, jeśli jest 15:40 w Polsce, to w większości Brazylii byłaby 12:40.

Amelcia

Hokej

Hokej to dyscyplina sportowa, która wymaga siły, prędkości i zwinności. W hokeju mecz trwa 60 minut i jest podzielony na trzy tercje po 20 minut. W jednej drużynie gra 11 zawodników.

Hokej został wymyślony w 1885 roku w miejscowości Ontario przez stacjonujących tam żołnierzy, którzy nudzili się podczas długich zim uniemożliwiających im uprawianie innych sportów drużynowych. Około 1875 roku odbył się pierwszy oficjalny mecz hokeja na lodzie.

O dziwo w hokeju można się bić. Władze uznały, że bójki będą środkiem rozwiązania konfliktów. Gordie Howe, czyli jeden z najlepszych graczy hokeja w całej historii, mówił: „pozwólcie im się lać na pięści, a nie będzie groźnych uderzeń kijem". W hokeju więc bójki zostały uznane za zawór bezpieczeństwa.

W 2022 roku w mistrzostwach świata najlepszym bramkarzem był Jussi Olkinuora pochodzący z Finlandii, najlepszym obrońcą - Mikko Lehtonen, również pochodzący z Finlandii, natomiast najlepszym napastnikiem był Czech Roman Cervenka.

Hokej to oficjalny sport narodowy w Kanadzie oraz nieoficjalnie w Czechach i Słowacji. Krążek do hokeja ma swoją specjalną nazwę: „puck". W hokeja nie gra się tylko na lodzie. Istnieje wiele rodzajów tego sportu, na przykład: hokej na trawie, hokej li-line oraz hokej na wrotkach.

Do gry w hokeja wystarczą: kij, łyżwy i krążek, lecz dla bezpieczeństwa zalecane jest też posiadanie specjalnych ochraniaczy. Każdy członek drużyny musi mieć jednolity strój.

NHL jest narodową ligą hokeja, w której grają sami najlepsi hokeiści. Liga ta została założona w 1917 roku w Montrealu w Kanadzie. Do NHL należą 32 drużyny, które rywalizują o puchar Stanleya.

K.O.

Czuwające Panie Opiekunki: Karin Skiba, Katarzyna Strelczuk
Grafik: Anita Suszczyńska
Elitarna Kadra Redaktorska: Amelia Nieciecka, Natalia Rakowicz, Karolina Ostrowska, Nikola Malecka, Laura Stankiewicz, Urszula Zembko, Wiktoria Czeladko, Malwina Potocka, Amelia Jackowska, Zuzanna Zielińska, Michał Backiel, Kamil Ostrowski, Zofia Rudawska